



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5.6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

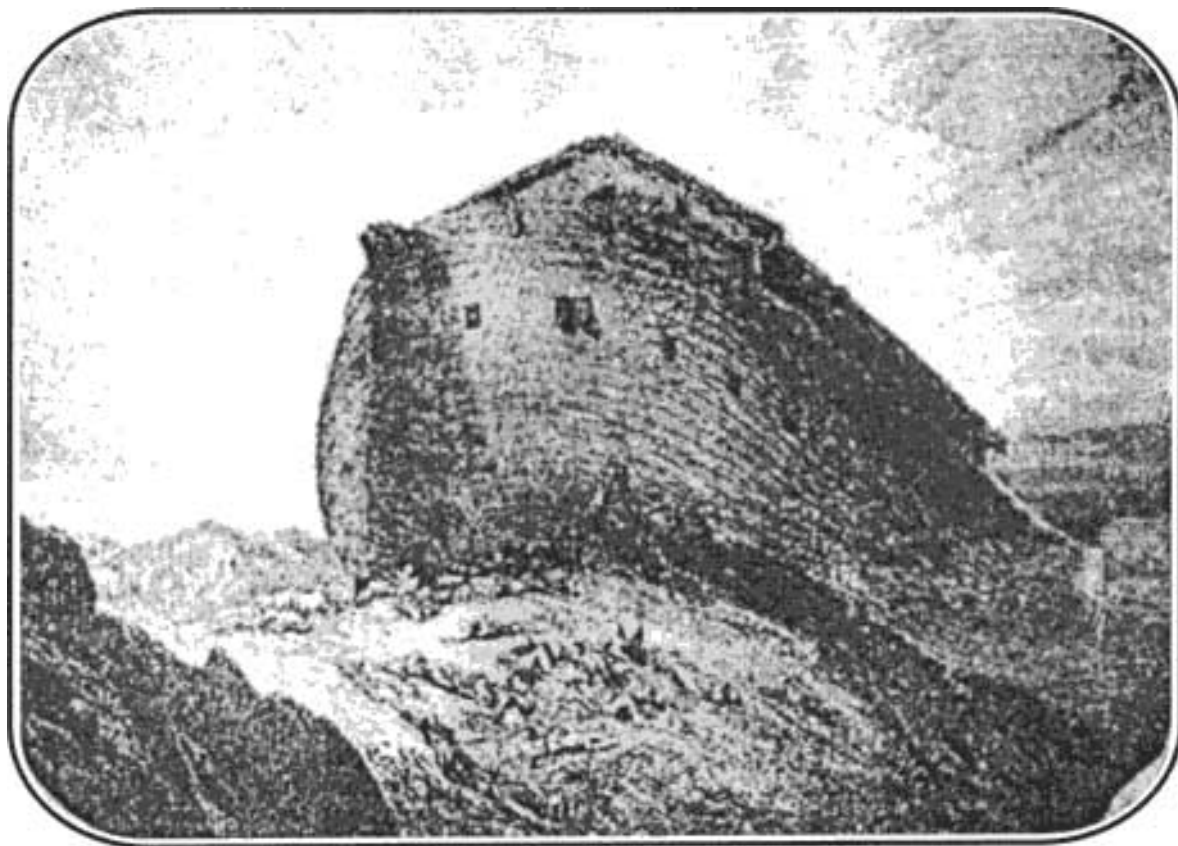
SZTANDAR BIBLIJNY

i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086

MIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Maz.

ZANOTOWANE PRZYPADKI DOSTRZEŻENIA ARKI NOEGO



I rzekł Pan. Wygladzę człowieka, którego stworzył, z oblicza ziemi, od człowieka aż do bydłęcia, aż do gadziny, i aż do ptactwa niebieskiego: bo mi żal, zem je uczynił. Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pańskich.

1 Moj. 6: 7,8

W 1883 roku ogłoszenie przez pewną gazetę w Konstantynopolu, iż została odkryta Arka Noego, wzbudziło ogólnoświatowe zainteresowanie. Według doniesień, członkowie tureckiej komisji, wyznaczonej do zbadania kwestii lawin na Górze Ararat, nagle natknęli się na ogromną konstrukcję z bardzo ciemnego drewna, wystającą z lodowca, którą, jak zeznali mieszkańcy tego regionu, czasami widywano już wcześniej, lecz nikt nie zbliżał się do niej, ponieważ wszyscy byli przerażeni czymś, co uważali za groźnego ducha, którego niektórzy widzieli wyglądającego z wnętrza lodowca. Nie będąc zrażeni takimi relacjami, członkowie komisji po wielu trudach zdołali ostatecznie dotrzeć do formacji uwiecznionej w niemal niedostępnej wyrwie. Według opisów, Arka była dobrze

zachowana pomimo miejscowych uszkodzeń, a jej kadłub był ze starożytnego drzewa gofer, które rośnie tylko na równinach Eufratu. Grupie tej udało się wejść do trzech znajdujących się wewnątrz pomieszczeń wysokich na około 15 stóp (4,6 metra), pozostałe zaś były tak wypełnione lodem, że uniemożliwiała to wejście do nich. Nie można było ustalić, jak daleko w głąb lodowca sięgała Arka.

Kilka lat później (w 1894 roku) wielbny dr John Joseph Nouri, DD., LL.D., chaldejski archidiacon Babilonu i Jerozolimy, Prawosławnego Kościoła Grecji, zorganizował ekspedycję w górę Eufratu i na Ararat, wspinając się na jego dwa szczyty – jeden o wysokości 16 000 stóp (4877 m), drugi prawie 18 000 stóp (5486 m). Twierdził on,

iz wraz z członkami wyprawy wspiał się na miejsce, skąd widoczny był wąski płaskowyż niemal na samym szczycie, gdzie zobaczyli coś, co według nich było Arką Noego. Mówiono, że jej wystający koniec odpadł i zgnił, a drewno było opisywane jako ciemnoczerwone, prawie koloru żelaza oraz wyglądało na bardzo grube.

W mniej odległej przeszłości donoszono, iż Arka Noego była widziana także przez innych. Ostatni taki przypadek, który nas doszedł, to przypadek Fernanda Navarry, francuskiego biznesmena i odkrywcy amatora, który po przeczytaniu relacji mówiących o tym, iż pozostałości Arki były wielokrotnie widziane w przeciągu ostatnich dwustu lat przez badaczy góry Ararat, w tym, raz z powietrza dostrzegł ją rosyjski pilot w czasie Druhej Wojny Światowej, został pobudzony do tego, by samemu ją odkryć. Fragmenty jego książki pt.: „Odnalazłem Arkę Noego” zostały opublikowane w „Tygodniku Amerykańskim” z 6 kwietnia 1958 roku i są tutaj przedrukowywane w skróconej formie za zgodą wydawnictwa „Tygodnika Amerykańskiego”, prawo autorskie z 1958 roku, Hearst Publishing Co., Inc. Navarra stwierdza:

Po raz pierwszy ujrzałem szkielet Arki w roku 1952. Wraz z czterema przyjaciółmi — wspinaczami wysokogórkimi wszedłem na biblijną górę Ararat w Turcji o wysokości 17 000 stóp (5182 m), do strefy wiecznych śniegów, i spojrzałem w dół na zagłębienie mające po jednej stronie popękany lodowiec, a po drugiej wystający klif skalny. Serce zabiło mi mocniej. Tam spoczywały szczątki Arki.

Jej poczerniałe belki rozciągały się w kształcie okrężnicy (górną część burty — przypis tłumacza) długości około 375 stóp (114 m), wylaniającej się niewyraźnie spod przykrywającego ją lodu. Nagle uświadomiłem sobie, że opowieści o jej istnieniu nie były wyolbrzymionymi bajkami wymyślonymi przez podróżników, lecz naprawdę pewnym faktem.

Doświadczyłem wtedy rozczarowania. Nie wziąłem ze sobą sprzętu niezbędnego do zejścia w owo zagłębienie. Byłem zmuszony wrócić do Francji z pustymi rękoma.

Następnego roku wróciłem z jednym tylko towarzyszem, lepiej przygotowany. Jednak kiedy byliśmy w odległości niecałych stu jardów (91m) od starożytnego wraku, obaj zapadliśmy na dziwną chorobę, która objawiała się rozdzierającymi bólami głowy i sprawiła, że wróciliśmy zataczając się do obozu i leżeliśmy zamroczeni przez trzy godziny zanim zeszliśmy w dół góry.

Przy trzeciej wspinaczce na górę Ararat paliło się we mnie mocne postanowienie dotknięcia i podtrzymania mojego odkrycia. Tym razem jednak było to wydarzenie rodzinne. Wziąłem ze sobą swojego jedenastoletniego syna Rafaela, krzepkiego małego alpinistę... Szliśmy w górę zachodniej ściany wspinając się coraz wyżej... Była dziesiąta wieczorem, gdy zatrzymaliśmy się na wysokości ponad 11 000 stóp (3355 metrów)...

Wyruszyliśmy ponownie o czwartej rano poprzez zwały skał. Zbocze stawało się coraz bardziej strome i stawialiśmy kroki delikatnie, by

CZY TO JEST CZĘŚĆ ARKI NOEGO?



„Odrąbałem kawałek o długości około półtora jarda (1,35 m). Jego ciężar zdumiał mnie. Poszedłem z powrotem, przywiązałem drewno do liny i pozwoliłem Rafaelowi (pokazanemu tutaj) je wciągnąć.”

uniknąć wywołania lawiny. O ósmej rano trasa stała się niebezpieczna. Wielkie bloki lawy łamały się pod naszymi stopami. Rafael miał spore trudności w nadążaniu za mną. Wspinałem się około 60 stóp (18 metrów) i spuszczałem drabinę linową, po której wdrapywał się na górę. Przed trzecią po południu osiągnęliśmy granicę śniegu na wysokości 13 700 stóp (4176 metra)...

O siódmej trzydzieści rano [następnego ranka] zmagaliśmy się z lodem mając założone raki i będąc związani ze sobą linami... W pewnym momencie Rafael upadł zmierzając w kierunku wielkiej rozpadliny ciągnąc i naprężając linę, którą trzymałem na samym brzegu. Potem przyszła burza śniegowa z deszczem. Schroniliśmy się za ścianą lodu. Przejście ostatnich 100 stóp (30 metrów) zajęło nam dwie godziny. Kiedy dotarliśmy na szczyt było południe. Podszedłem do krawędzi, by spojrzeć w dół, potem zatrzymałem się w obawie, że lód może się załamać.

„Trzymaj mnie za linę” — powiedział Rafael. „Zobaczę co jest na dnie.”

Podczołgał się do brzegu i wychylił się. I całkiem zwyczajnie powiedział: „Teraz ją widzę..., tak, arka tam jest, tato. Widzę ją bardzo dobrze.”

Moje serce waliło, rozglądaliśmy się w poszukiwaniu drogi prowadzącej w dół. Wkrótce Rafael krzyknął do mnie: „Tu jest głęboka szczelina. Widzę światło na dnie”. Rozwinąłem i spuściłem drabinę. Kilka minut później byłem na dnie rozpadliny.

Światło, które widział Rafael pochodziło z korytarza prowadzącego do łagodnie obniżającego się tarasu. Na nim, pod lodem, dostrzegłem czarne smugi. To mogły być tylko belki Arki!

Wróciłem do Rafaela śmiejąc się... Zszedłem ponownie w rozpadlinę i usunąłem śnieg z lodu. Moje serce zamarło. To nie było drewno, lecz pył lodowcowy, z daleka stanowiący złudzenie drewna. Czy cały mój wysiłek był dla tego tragicznego złudzenia?

„Tato, odciąłeś kawałek drewna?” — krzyknął Rafael.

„To nie drewno.” — powiedziałem z goryczą. — „To tylko pył.”

„Ale czy kopałeś?” — zapytał.

Czy kopałem? W swoim zmieszaniu nawet o tym nie marzyłem! Zabrałem się do skorupy siekierą do lodu. Wykopałem otwór o powierzchni mniej więcej 1,5 stopy kwadratowej (0,14 m²) i głębokości około 7 cali (18 cm), gdy pod rozłupanym lodem ukazała się woda. A w wodzie — koniec belki...!

Zanurzyłem w niej paznokcie. To nie był pył lodowcowy — to był kawałek drewna, w dobrym stanie, i ucięty przez człowieka. Wstrzymałem łzy i krzyknąłem do Rafaela: „Znalazłem drewno!”

Było jasne, iż nie mogę wyciągnąć całej belki, ani wielu innych do niej podobnych. Odrąbałem kawałek o długości około półtora jarda (1,35 m). Jego ciężar zdumiał mnie. Został obrobiony, to było pewne. Poszedłem z powrotem do drabiny, przywiązałem drewno do liny i pozwoliłem Rafaelowi je wciągnąć.

Czy to, co znalazłem było Arką? Przez trzy lata, gdy kawałek drewna, który znalazłem znajdował się na wystawie w Paryżu, szalały kontrowersje. Jednak eksperci twierdzą, iż drewno ma 5 000 lub więcej lat i zostało zakonserwowane przez pył lawowy z góry Ararat. Jaka inna struktura o kształcie okrężnicy statku byłaby zbudowana na szczycie Araratu? Wierzę, że to, co znajduje się pod lodem to pozostałości Arki.

KOMENTARZ ODNOŚNIE POWYŻSZEGO

Jak należy traktować takie sprawozdania? Czy są one prawdziwe, czy nieprawdziwe? Czas pokaże. Jednakże nie mamy sądzić, iż byłoby dziwne, gdyby Bóg sprawił, by Arka Noego została zachowana. Pył lawowy oraz wieczny śnieg i lód (który rozciąga się na ponad 3 000 stóp (914 m) poniżej szczytu Araratu) mógłby stanowić doskonałe warunki konserwujące trwale drewno, z którego była zbudowana Arka.

Niektórzy, jak Apostoł Tomasz, muszą mieć dostrzegalne i namacalne dowody, zanim uwierzą. W miarę, jak zbliżamy się do „czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków” (Dz.Ap. 3:21), pozwala On, jeśli nie sprawia, że objawianych jest wiele rzeczy, które będą szczególną pomocą dla tych, którzy nie chodzą wiarą, lecz którzy chcą chodzić widzeniem — rzeczy takich, jak wiele starożytnych manuskryptów, cenne i bardzo przekonujące odkrycia archeologiczne i geologiczne, rozwój naukowy, cudowne

wynalazki, oczywiste wypełnianie się starożytnych prorocstw biblijnych, itd.

Ten sam mądry Bóg, który w miłującej trosce o ludzkość zaplanował i sprawił, że wybudowano Wielką Piramidę „w pośród ziemi egipskiej, a [nawet] słup wystawiony będzie Panu przy granicy jego.” (po wytłumaczenie zobacz *Przyjdź Królestwo Twoje* s.43), „na znak i na świadectwo Panu zastępów” (Iz. 19:19,20), która teraz („dnia onego”) właśnie zaczyna przemawiać do ludzi nauki, mógł dodatkowo ukryć Arkę Noego, zakopując ją i konserwując w pyłe lawowym, śniegu i lodzie, tak, by była gotowa stać się kolejnym świadkiem „dnia onego” nawet dla najbardziej sceptycznych. Możemy jedynie powiedzieć, że byłoby zgodne z Boskim sposobem działania oraz w zupełnej harmonii ze świadectwem Biblii, gdyby teraz, w „czasie naznaczonym” (Dan. 12:4), „w dzień potykania jego” (Nah. 2:3,4), zaczęło pojawiać się coraz więcej zewnętrznych dowodów na prawdziwość Biblii, dla pouczenia i przygotowania cielesnych ludzi, nawet tych najbardziej sceptycznych; my oczekujemy, iż dowody te i rozwój będą się wzmacniać i mnożyć w szybkim tempie w miarę upływu czasu.

ODPOWIEDŹ NA ZARZUTY SCEPTYKÓW

Niektórzy sceptycy czerpią rozrywkę z biblijnych zapisów wymiarów Arki (1 Moj. 6:15), to jest, z tego, czy była ona wystarczająco duża, by pomieścić dwie sztuki z każdego gatunku zwierząt, itd. Inni kwestionują stwierdzenie biblijne, iż do czasu potopu nie było na ziemi deszczu — że wegetacja roślin była podtrzymywana przez mgłę, jaka wydobywała się z ziemi (1 Moj. 2:6). Obszer-na odpowiedź na ten ostatni zarzut jest zawarta w tomie paruzijnym pt. *Nowe Stworzenie*, rozdz. I oraz w tomie epifanicznym 2 pt. *Stworzenie*, gdzie zostało wykazane, że aż do tamtego czasu wody potopu tworzyły grubą powłokę, czy też warstwę, która otaczała ziemię, i która z Boskiego zrządzenia przerwała się i zstąpiła na ziemię, częściowo jako ulewny deszcz, a częściowo jako wielka powódź z biegunów.

Co do zarzutów dotyczących wielkości Arki: miała ona trzy piętra, zrobiona była z drewna gofer, wodoszczelna dzięki pokryciu smołą (asfaltem), która obficie występowała w tamtym regionie, jak również wokół Morza Martwego. Pod dachem z czterech stron, dla bezpieczeństwa, przebiegał otwór na światło i wentylację, przerywany belkami czyli słupami podtrzymującymi dach. Pomieszczenia, dosłownie *gniazda*, czy też *cele* zostały zrobione na trzech piętrach, aby w nich ulokować zwierzęta (1 Moj. 6:14-16). Przegrody pomieszczeń wzmacniały całą konstrukcję. Było tylko jedno wejście.

Tonaż Arki oszacowano na około 11 000, było więc wiele miejsca dla pary z każdego odrębnego gatunku zwierząt. Mogłaby ona pomieścić tysiąc osób, a i wtedy byłoby dużo miejsca na przechowywanie zapasów. Przy łokciu mierzącym 18 cali (46 cm) długości, wymiary Arki wynosiły: 450 stóp (137 m) długości, 75 stóp (23 m) szerokości i 45 stóp (14 m) wysokości. Jeśli odejmiemy 50

stóp (15 m) na pochylenie dziobu, rufy i boków, otrzymamy 400 stóp (122 m) na 75 stóp (23 m), to jest 30 000 stóp kwadratowych (2787 m²) na każdym pokładzie, czyli 90 000 stóp kwadratowych (8361 m²) powierzchni podłogi na trzech pokładach. Parowce przewożące żywy inwentarz z Nowego Jorku przeznaczają 20 stóp kwadratowych (2 m²) na każdego wołu. Przy takim wskaźniku na każdym pokładzie byłoby miejsce dla 1500 wołów, czyli 4500 na trzech pokładach, i jeszcze pozostałoby dużo miejsca na wentylację, gdyż pokłady liczyły około 13 stóp (4 m) w wolnej przestrzeni.

Według Geike'a liczba gatunków ssaków wynosiła pomiędzy 1660 a 1700.

Jeśli tak było naprawdę, Arka mogła pomieścić na dwóch pokładach i części trzeciego po dwoje z każdego gatunku wielkości wołu. Jednakże według szczegółowej klasyfikacji gatunków Wallace'a, średnia wielkość była wielkością szarego lisa. Przyjmując rozmiary szarego lisa jako wielkość wszystkich gatunków, przyznając każdemu nawet jedną czwartą rozmiaru wołu i dając mu jedną czwartą miejsca wymaganego dla wołu, nawet dla wszystkich gatunków nie byłoby potrzeba przestrzeni 30 000 stóp kwadratowych (2787 m²), jednego pokładu Arki! Wallace szacuje liczbę ptaków na 10 087, gadów na 975, a jaszczurek na 1252. Wziąwszy przeciętny rozmiar tych gatunków, włączając w to dodatkową liczbę czystych zwierząt,

które zostały zabrane po siedem (1 Moj. 7:2,3), wydaje się, iż było wystarczająco miejsca dla wszystkich.

Niektórzy zastanawiali się, czy okręt rozmiarów Arki był żeglowny. Istnieją doniesienia, że przed laty w cieśninie pomiędzy Danią i Szwecją przeprowadzono eksperymenty w celu przetestowania żeglowności okrętu zbudowanego według tych wymiarów. Wykonano model o długości 30 stóp (9 m), szerokości 5 stóp (1,5 m) i wysokości 3 stóp (0,9 m), rzeczywiste rozmiary Arki wynosiły 300 x 50 x 30 łokci. Model został zbudowany w formie starożytnego okrętu o dachu siodłowym, tak że przekrój przedstawiał trójkąt równoramienny. Pozostawiony, by samodzielnie stawiać czoło pogodzie, wykazał niezwykle cechy żeglowne. Dryfował bokiem wraz z przyływem, tworząc pas spokojnej wody na zawietrznej. Test ten w rozstrzygający sposób dowiódł, iż okręt o takiej prymitywnej budowie mógł być całkowicie żeglowny podczas długiej podróży. Mówi się, iż ogólne proporcje rozmiarów Arki są zachowywane przez budowniczych statków przewożących towary. Utrzymuje się, iż Fenicjanom, Grekom, Rzymianom i innym budowniczym statków wraz z ich statkami daleko jest do doskonałości Arki jako przestronnego, bezpiecznego i ekonomicznego statku do przewożenia ładunków. Bez wątpienia proporcje podane przez Boską mądrość są najlepsze. BS '98,58.

W I E L K I P O T O P

NAJSTARSZE historie potwierdzają fakt, że był wielki potop. Samo świadectwo biblijne możemy uważać za jeden z najstarszych opisów tych historii, jeśli nie pierwotny, ponieważ nie można polegać na datach, przypisywanych przez uczonych tabliczkom z wypalanej gliny, odkrytym w ruinach Niniwy. Uczni, w swoich usiłowaniach znalezienia czegoś starszego od Biblii, na podstawie czego, jak twierdzą, opis biblijny został sporządzony, dodają tysiące lat do starożytności potopu i tym samym są w zupełnej sprzeczności z zapisami biblijnymi, które naszym zdaniem nie są unieważnione przez ich zgadywania. Genealogia od Noego do Abrahama i Mojżesza jest jasno przedstawiona z taką dokładnością, jakiej nie spotykamy w zapiskach babilońskich.

Apostoł przestrzega nas, że „mądrość tego świata głupstwem jest u Boga” (1 Kor. 3:19), tak jak mądrość, plan i objawienie Boże są głupstwem dla tych „mądrych ludzi” (1 Kor. 2:14; 1:19-21). W swoich usiłowaniach obalenia wiary Żydów i chrześcijan, w swoich staraniach ignorowania wszelkiego Boskiego objawienia i, jeśli to możliwe, ignorowania osobowego Stwórcy, atakują oni 1 Księgę Mojżeszową udając, iż są zdolni odróżnić przeplatanie się dwóch odrębnych opisów, przyjmując, że jeśli to było prawdą wiarygodność Pisma Św. byłaby osłabiona i świat byłby zmuszony odrzucić myśl o natchnionym przez Boga opisie, a przyjmując za naukową prawdę przypuszczenia tych „mądrych ludzi”. Peloubet mówi na

ten temat tak:

„Sprzeczności lub krytycyzm pochodzą od tych, którzy nie tylko widzą dwa opisy, lecz uważają za rzecz naturalną, iż każdy z nich stanowi całość. Tradycje babilońskie o potopie, które wielu krytyków uważa za źródło opisu biblijnego, zawierają połączony opis. Tradycje o potopie są prawie powszechne z wielkim podobieństwem szczegółów. Najważniejszy z nich jest opis chaldejski, napisany na glinianych tabliczkach znalezionych w ruinach Niniwy, obecnie znajdujących się w Muzeum Brytyjskim. W geologii nie ma niczego, co mogłoby zdyskredytować historię o potopie, natomiast wiele potwierdza ten fakt.”

Inny pisarz, Le Normant, mówi:

„Opis o potopie jest powszechną tradycją we wszystkich odgałęzieniach rodziny ludzkiej, z jedynym wyjątkiem czarnej rasy. Tradycja ta, wszędzie tak dokładna i zgodna, nie może opierać się na urojonym micie... Musi być wspomnieniem rzeczywistego i strasznego wydarzenia... w pobliżu pierwotnej kolebki rodzaju ludzkiego i to przed rozdzieleniem się rodzin, z których powstały główne rasy”.

O zapiskach babilońskich dotyczących potopu, które w porównaniu z opisem biblijnym mają rzeczywiście małą wartość, profesor G.F. Wright mówi:

„Należy zauważyć, że tabliczki z pismem klinowym (zawierające opis potopu, sporządzony z zapisków babilońskich od 1800 do 2000 lat przed

Chrystusem) łączą się w jedno opowiadanie i zasadniczo zachowują taki sam porządek, jaki znajduje się w 1 Księdze Mojżeszowej, tak w dokumencie Elohistycznym, jak i w Jehowistycznym, które, jak przypuszcza wielu krytyków, były połączone w jedną całość dopiero po wygnaniu z kraju. Dlatego w tym porównaniu mamy prawie dowód naukowy, że ci krytycy błędzą w swoich wnioskach, opartych na analizie literackiej. A wysiłki, aby dowieść, że są dwa połączone opisy 1 Księgi Mojżeszowej zawierające niezgodne chronologie, są tylko nie uzasadnionym przypuszczeniem, ponieważ opisy te mogą być dosyć łatwo uporządkowane w jedną nieprzerwaną chronologiczną tabelę.

OKRES POTOPU

Bardzo szczegółowy opis o potopie w 1 Moj. rozdz. 7 i 8 wykazuje, że od chwili wejścia do Arki Noego z żoną i jego synów wraz z żonami oraz zwierząt, ptaków itd. i zaczęcia się deszczu, aż do czasu zupełnego wyschnięcia ziemi, upłynął cały rok o 365 dniach. Czytamy, że Noe miał 600 lat, gdy na ziemię przyszedł potop wód (1 Moj. 7:6); i ponownie: „I stało się sześćsetnego i pierwszego roku, miesiąca pierwszego dnia pierwszego oschły wody z ziemi” (1 Moj. 8:13). Opis podaje, że deszcz padał przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy (1 Moj. 7:4,12) i że wielkie źródła wód zostały zupełnie przerwane (główna lawina wód potopu spłynęła na ziemię z biegunów) tak, że wody ciągle wzbierały lub trwały na ziemi przez 150 dni po ustaniu deszczu (1 Moj. 7:24; 8:3) — tj. przez okres pięciu miesięcy lub więcej. Potem nie tylko przestało padać, ale także zamknęły się okna niebieskie i zawarły się źródła przepaści.

Wody zaczęły stopniowo opadać, aż w siódmym miesiącu, siedemnastego dnia tegoż miesiąca, Arka spoczęła na górach Ararat (1 Moj. 8:4), wody nadal opadały, aż okoliczne, niższe góry stały się wyraźnie widoczne (w.5). Czterdzieści dni potem, Noe — aby dowiedzieć się w jakim stopniu wody opadły — wypuścił kruka i gołębicę, które wylatywały i wracały kilkakrotnie, aż gołębica wróciła do niego z zieloną gałązką oliwną, po czym Noe poznał, że wody opadły aż do dolin. Tydzień później gołębica nie wróciła już do niego, wskazując przez to, że na ziemi panują warunki nadające się do zamieszkania. Pod kierownictwem Pana, Noe i wszyscy, którzy byli pod jego opieką wyszli z Arki dwudziestego siódmego dnia, miesiąca wtórego (1 Moj. 8:14). Od czasu wejścia Noego do Arki siedemnastego dnia, miesiąca wtórego (1 Moj. 7:11) upłynął okres jednego roku i dziesięciu dni, a różnica ta wynika z faktu liczenia czasu według miesięcy księżycowych.

PRZYCZYNA POTOPU

Jak wykazano w VI tomie pt. „*Nowe Stworzenie*” i E. tomie II pt. „*Stworzenie*”, potop był wynikiem oberwania się ostatniego z wielkich pierścieni, które pierwotnie otaczały ziemię, tak jak obecnie widzimy pierścienie wokół Saturna. Jednak oberwanie się tej powłoki wody, która spowodowała potop, było tak obliczone w czasie przez

Boską mądrość i uprzednią wiedzę, by zbiegło się z kryzysem w sprawach ludzkości. Gdyby Bóg przewidział, że Adam nie zgrzeszy i że późniejsze wydarzenia, odnoszące się do rodzaju ludzkiego, nie nastąpią, to niewątpliwie przeznaczylby z góry, aby deszcze wód spadły przed stworzeniem człowieka na ziemi. Kryzys ten jest szczególnie wyjaśniony w Piśmie Św. oświadczeniem: „Ziemia popsowała się była przed Bogiem i napełniła się nieprawością” (1 Moj. 6:11). Naturalnie i słusznie pytamy, jak to mogło się stać, skoro Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo.

Odpowiedź podana w Piśmie Świętym mówi, że grzech nieposłuszeństwa był początkiem i że skażenie rozciągnęło się na wszystkich z rodu Adama (Rzym. 5:12–19), o których jest powiedziane, iż są zrodzeni w grzechu i poczęci w nieprawości (Ps. 51:7). Lecz w dodatku do tego opis podaje, że gwałt spowodowany przez upadek człowieka został powiększony przez zewnętrzne źródło — aniołów, „synów Bożych”, którzy wespół śpiewali w zaraniu stworzenia (Hiob 38:7), którym była dana praca opiekuńcza względem rodzaju ludzkiego. Jednak przykład grzechu i degeneracji stał się tak zaraźliwy — jak to Apostołowie Piotr i Juda opisują — iż niektórzy z tych aniołów opuścili i porzucili swój pierwszy stan, stan anielski, przybierając organizmy ludzkie, które mieli przywilej przyjmować w celu wyświadczenia dobrodziejstw i pomagania ludzkości. Jednak niewłaściwie użyli ich ciał i woleli raczej żyć jako ludzie, niż być aniołami. Opis w 1 Moj. 6:1–5 pokazuje, że ci aniołowie w ich przybranych ciałach ludzkich mieli niewłaściwe stosunki z ludźmi (2 Piotra 2:4; Juda 6).

Ci „synowie Boży” widząc „córki ludzkie, iż były piękne, brali je sobie za żony ze wszystkich, które sobie upodobali”. W wyniku tego rodzili się im olbrzymi, „mocarze”, „mężowie sławni”. Ten opis daje do zrozumienia, że ci olbrzymi zrodzeni nieprawnie — wbrew Boskiemu zarządzeniu i rozkazowi — byli daleko wyżsi od rodu Adamowego, który w owym czasie, wiele stuleci po upadku, był znacznie zdegradowany. Ród Adamowy nie był wcale w stanie dorównać tym olbrzymom i sławnym mężom, tym półbogom, którzy tak intelektualnie, jak i fizycznie byli jego zwierzchnikami i panowali nad nim bezlitośnie, napełniając ziemię gwałtem. Jak szeroko był rozpowszechniony rozkład moralny rodzaju ludzkiego, przez niewłaściwe obcowanie z synami Bożymi, jest pokazane w 1 Moj. 6:12: „Albowiem zepsowało było wszelkie ciało drogę swoją na ziemi”.

To nam wyjaśnia, dlaczego rodzaj ludzki został zupełnie zniszczony. Nie był on już dłużej czystym rodem Adama, tak jak to Bóg zamierzył. Z wyjątkiem Noego i jego rodziny, rodzaj ludzki był nieodpowiedni, niewłaściwy, aby go Bóg mógł nadal używać w związku z Boskim planem. Nie mogło też kazanie Noego na ten temat wpłynąć na jego przyjaciół i bliźnich; oni byli tak mocno usidleni i pod takim wpływem tych *nefilimów* (olbrzymów), „mocarzy”, że zamiast pokutować sztychli z Noego, z jego pracy i z jego głoszenia o sprawiedliwości. W wyniku tego wszyscy zostali

zniszczeni przez potop, a tylko Noe i jego rodzina zostali zachowani. Noe był „doskonały w swych pokoleniach” — nie był on osłabiony, splamiony ani zmieszany z nasieniem aniołów, ale z czystego rodu Adama — i dlatego mógł zachować rodzaj ludzki i wypełnić zamiar Boży w stworzeniu go.

Odkupienie Adama i jego rodzaju przez ofiarę naszego Pana i zapewnienie im przez to sposobności zmartwychwstania do doskonałości i życia, które zostało stracone w Adamie, w żadnym znaczeniu tego słowa nie stosują się do tych sławnych „olbrzymów”, ponieważ oni byli nieprawego pochodzenia. Ich życie nie pochodziło od ojca Adama i dlatego też nie było odkupione przez Chrystusa. Byli oni rodzajem nieprawym, niedozwolonym i beznadziejnie wymarli.

LEKCJA POTOPU DLA NAS

Nasz Pan zwraca naszą uwagę na Potop i na związane z nim wydarzenia (Mat. 24:37–39; Łuk. 17:26,27) i jasno wskazuje na równoległość przy końcu tego Wieku Ewangelii, którą określając On mówi: „Jako było za dni Noego, jedli, pili, sadzili, budowali, i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i zabrał wszystkie; tak będzie i przyjdzie [parousia, obecność] Syna Człowieczego”. Wprawdzie nasz Pan nie mówi, że podobieństwo będzie w bezbożności lub w zniszczeniu, ale w *nie rozpoznaniu* czasu. Jednak On nam daje do zrozumienia, że należy się spodziewać przy końcu Wieku Ewangelii jakiejś wielkiej katastrofy lub klęski, która w pewnym sensie lub stopniu odpowiadać będzie klęsce, jaka miała miejsce za dni Noego.

Wracając do listu Piotra (1 Piotra 3:20,21) znajdujemy tam wzmiankę o Noem i wskazówkę, że osiem osób — Noe z żoną, jego trzech synowie z żonami — które były zachowane w potopie są typem lub reprezentują wszystkich wybranych z Wieku Ewangelii. Potop reprezentuje przekleństwo ciężące nad rodzajem ludzkim, zarówno w jego ogólnym zarysie, od czasu Adama aż do dzisiaj, jak i w jego specjalnym zarysie kulminacyjnym, czyli w czasie ucisku, poczynając od 1914 roku, w którym królestwo szatana jest niszczone, a królestwo Boże jest ustanawiane. Arka, w czasie poprzedzającym potop i podczas potopu, niezależnie od jej zarysów chronologicznych, reprezentuje Chrystusa i Jego moc wybawczą zawartą w przymierzu Wieku Ewangelii. Natomiast, w związku z zarysami czasu, roku potopowego i w czasie po potopie, Arka wyobraża Przymierze Abrahamowe (1 Moj. 12:1–3), czyli ucieleśnienie rady Bożej, którego centralnym zarysem jest Nasienie Abrahamowe, Chrystus, którego chwalebne wykonywanie władzy ponownego napełnienia i reorganizowania będzie błogosławić w Królestwie wszystkie narody ziemi (Gal. 3:8,16,29). Rodzaj ludzki pod przekleństwem idzie na śmierć. Natomiast wszyscy, którzy ostatecznie nie wejdą do antytypicznej Arki zostaną w słusznym czasie wytraceni na zawsze — albowiem „Bóg wszystkich niepobożnych wytraci” (Psalm 145:20; Obj. 20:7–9,15).

Należy zauważyć, że do Arki weszły cztery pary ludzkie i co najmniej po jednej parze z każdego czystego i nieczystego rodzaju zwierząt. Mamy cztery wybrane klasy, które w obecnym życiu

otrzymują dobre świadectwo przez wiarę w Przymierze Abrahamowe: (1) Chrystus, Głowa i Ciało, czyli Małe Stadko (Łuk. 12:32; Obj. 14:1); (2) Starożytni Godni, którzy weszli w pokrewieństwo przymierza z Bogiem przed otwarciem Wysokiego Powołania (Żyd. 11; Mat. 11:11); (3) Wielkie Grono, nowych stworzeń Wieku Ewangelii, którzy omyli szaty swoje we krwi Barankowej i którzy są wezwani na wieczerzę wesela Barankowego (Obj. 7: 9–17; 19:9); i (4) Młodociani Godni, czyli „młodzieńcy” z Joela 2:28, którzy poświęcają swoje życie Bogu i są wierni aż do śmierci tutaj, przy końcu Wieku Ewangelii, po zakończeniu Wysokiego Powołania do Boskiej natury (2 Piotra 1:4).

Noe niewątpliwie jest typem na naszego Pana, który jest Dziedzicem sprawiedliwości tej, która jest z wiary (Żyd. 11:7). Żona Noego byłaby typem na Oblubienicę Chrystusową, „małżonkę Barankową” (Obj. 21:9; 19:7). Rozumiemy, że Sem z żoną, Jafet z żoną, i Cham z żoną odpowiednio przedstawialiby Starożytnych Godnych, Wielkie Grono i Młodocianych Godnych, mężczyźni wszystkich wódzów w poszczególnych klasach, a ich żony pozostałych członków tych klas. Rozumiemy, że czyste zwierzęta reprezentują tych, których określamy jako *quasi*-wybranych, tzn. Żydów wierzących i praktykujących, którzy przestrzegają przymierze Abrahamowe i przymierze Mojżeszowe, typycznie czystych, którzy będą zbawieni oraz wierzących w okup i praktykujących sprawiedliwość tymczasowo usprawiedliwionych, jako tymczasowo czystych, którzy też będą zbawieni. Wierzymy, że nieczyste zwierzęta w Arce reprezentują nie wybranych z rodzaju ludzkiego, którzy będą zbawieni, a ci, którzy zginęli w potopie reprezentują z jednego punktu widzenia tych, którzy zginęli pod przekleństwem Adamowym, a z drugiego punktu widzenia przedstawiają oni ruchy i systemy królestwa szatana oraz klasę wtórej śmierci (Obj. 20:15; 21:8). Zwierzęta umieszczone w Arce zgodnie z przewidywaniami wyobrażałyby *quasi*-wybranych i nie wybranych, którzy będą również zbawieni i objęci Przymierzem Abrahamowym. Jak Arka w typie była środkiem wybawienia z potopu, tak wieczny zamiar Boga — Przymierze Abrahamowe — jest dla wszystkich, którzy w nie wchodzi, środkiem bezpieczeństwa przed zniszczeniem.

ZNISZCZENIE TERAŹNIEJSZEGO ZŁEGO ŚWIATA

Apostoł Piotr oznajmia (2 Piotra 2:5; 3:6,7), że jak potop wód zniszczył pierwszy świat, porządek rzeczy wtedy istniejących, tak podobnie ogień zniszczy terażniejsze niebiosy (moce duchowej władzy szatana) i terażniejszą ziemię (nie fizyczną ziemię, gdyż ta „na wieki stoi” — Kazn. Sal. 1:4, ale ziemię symboliczną, społeczeństwo ludzkie, tak jak ono obecnie jest zorganizowane pod władzą szatana — 2 Kor. 4:4, ziemię, która nie chce słuchać Słowa Pańskiego — 5 Moj. 32:1; Jer. 22:29). Niszczący ogień nie jest ogniem literalnym (choćby literalny ogień może w tym odegrać pewną rolę), lecz ogniem symbolicznym — „ogniem gniewu Bożego” (Ezech. 38:19). Fakt, że woda potopu była literalna, doprowadził niektórych do wierzenia, że

ogień, który zniszczy teraźniejsze „niebiosa i ziemię” musi również być literalny, lecz wcale się tak nie stanie. Świątynia Boża była niegdyś zbudowana z literalnych kamieni, lecz to nie zaprzecza temu faktowi, że Kościół, który jest prawdziwą świątynią, stanowi duchową budowlę, świętą świątynię, która nie jest zbudowana z materiału ziemskiego. Jezus niósł literalny krzyż, lecz to nie znaczy, że krzyż, który my nosimy (Łuk. 9:23; Rzym. 6:6; Gal. 2:20) jest zrobiony z substancji materialnej.

Według 2 Piotra 3:10–12 w „dniu Pańskim” (w którym obecnie głosimy o „wielkim ucisku, jakiego nie było, jako narody poczęły być aż do tego czasu” — Dan. 12:1; Mat. 24:21) niebiosa (moce duchowej władzy szatana) z wielkim trzaskiem przeminą i ziemia również (obecna struktura społeczna ze swymi politycznymi, finansowymi i socjalnymi elementami) stopniuje w tym symbolicznym ogniu zniszczenia, a w płomiennym żarze zapalczywości i niezgody tego wielkiego Czasu Ucisku dzieła „teraźniejszego wieku złego” (Gal. 1:4) będą spalane — zniszczone.

Przypominamy sobie opis Sofoniasza o tym samym wielkim wydarzeniu, gdy po powiedzeniu, że ziemia będzie pożarta ogniem gorliwości Bożej, prorok dodaje: „Bo na ten czas przywrócę narodom wargi czyste [posłannictwo], którymiby wzywali wszyscy imienia Pańskiego, a służyli Mu jednomyślnie” (Sof. 3:8,9). W ten sposób jest nam pokazane, że ogień, który zniszczy ziemię, nie będzie literalnym ogniem, ponieważ niektórzy ludzie pozostaną (Izaj. 24:6; Mat. 24:22), i dopiero wtedy Pan da ludziom swoje posłannictwo w jego czystości. Wznijdzie Słońce Sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrzydłach jego; a ziemia będzie napelniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napelnione jest (Mal. 4:2; Izaj. 11:9; 2 Piotra 3:13).

OLBRZYMY SĄ RÓWNIEŻ DZISIAJ

Niewłaściwe zmieszanie natur, ludzkiej i anielskiej, doprowadziło do powstania olbrzymów w dawnych czasach, przez których był wprowadzony gwałt na ziemi, poprzedzający kataklizm potopu. Czy nie jest znamioną rzeczą, że w naszych czasach znajdujemy odpowiednik tego? Czy dzisiaj nie mamy olbrzymów — sławnych — o prawie nieograniczonej władzy wśród ludzi? Czy to nie są organizacje, które nazywamy trustami, międzynarodowymi kartelami i ksiądzetami finansowymi na ziemi, których moc finansowa przechodzi wszelkie marzenie przeszłości? Czy to nie przez ich działalność powstał wielki ucisk i gwałt na świecie? Na pewno ten obraz jest dokładny.

A teraz, w jakim sensie te olbrzymie korporacje, trusty, kartele i ogromne majątki zostały rozwinięte? Czy one są pogańskiego pochodzenia? O nie! Paganie nigdy nie marzyli o takich rzeczach, oni nigdy nie wyobrazili sobie tej potęgi i władzy nad ludźmi, która znajduje się w rękach tych instytucji. Wprawdzie paganie też cierpią od tych samych olbrzymów, używających mechanizmów rządowych w narodach chrześcijańskich (?) celem wyćwiczenia ich w sztuce nowoczesnej dia-

belskiej wojny i którzy powiększają swoją własną władzę i dochody przez zniewolenie narodów pogańskich dla srośnego zysku i dla powiększenia swojej mocy. Czy ci olbrzymi rzeczywiście nie kierują wojnami i nie panują nad narodami ziemi? Na pewno tak jest.

Jeżeli więc ci olbrzymi nie mają ziemskiego ani pogańskiego pochodzenia, to skąd się wzięli? Odpowiadamy, że oni są potomkami źle skierowanej energii duchowej. Duch Pański działający w Jego poświęconym ludzie wywierał oświecający wpływ wokół nich, doprowadzając do tego, co jest znane jako obecna cywilizacja. Większość z tych tak ucywilizowanych ludzi jest daleka od tego, by naprawdę była nawrócona na wiarę chrześcijańską, niemniej jednak oświecenie, które posiadają pochodzi z chrześcijaństwa.

To jest właśnie to oświecenie, które, nieodpowiednio przyjęte i nieodpowiednio użyte w świecie, zrodziło ducha samolubstwa, który osiągnął swój rozwój i dojrzałość w tych olbrzymach. Cała ziemia obecnie znajduje się w wielkiej mierze w ich mocy, w ich szponach. Pan jednak w swej opatrzności dozwala na wielką klęskę, aby obalić obecne instytucje. On sprawia, że gniew człowieka musi Go chwalić, doprowadza do upadku (Ps. 76:11), wznieca ogień między kapitałem i pracą, między olbrzymami i tymi, którzy są coraz bardziej przez nich uciskani i którzy znajdują się pod ich władzą, aby stoczyć walkę na śmierć, która rzeczywiście oznaczać będzie zniszczenie instytucji cywilnych, religijnych, politycznych, społecznych i finansowych teraźniejszego złego świata w czasie wielkiego pożaru i ucisku.

Kto będzie zbawiony w tym czasie? Kto przeżyje tę burzę? Słowo Pańskie do Jego poświęconych naśladowców jest następujące: „Przeżycie, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co się dzieć ma, i stanąć przed Synem człowieczym” (Łuk. 21:36). My mamy czuwać, abyśmy nie upadli w tym czasie powszechnego ucisku i siel, które przychodzą na cały świat, aby doświadczyć serc ludzkich i głębokiego przeorania ich lemięszem ucisku, który ostatecznie w nowej dyspensacji okaże się błogosławieństwem, ale w obecnym czasie będzie tylko najstraszniejszym uciskiem. Dzięki Bogu, że jest obietnica tęczy, tęczy widzianej przez tych, którzy mają oczy wiary i którzy patrzą na te sprawy przez Słowo Boże. Tą tęczą jest Boska obietnica, że nigdy już więcej nie będzie takiej wielkiej niedoli nad światem, że przez tę niedolę zostanie ustanowione Królestwo drogiego Syna Bożego i już nigdy więcej nie będzie świat pozostawiony ani upadłym ludziom, ani demonom księcia tego świata, ani królestwom tego świata, lecz Ten, który odkupił świat będzie jego Panem i Królem, a panowanie to nie będzie dane innemu ludowi ani nie będzie pozostawione drugim (Dan. 2:44). Gdy więc Mesjasz pokona i poniży wszelkie nieposłuszeństwo i wszelką rzecz przeciwną woli Bożej, wówczas Królestwo będzie oddane Bogu i Ojcu, aby Bóg był wszystkim we wszystkich (1 Kor. 15:24–28).